Cena numeru mk. 5.

№ 2. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Wtorek 22 lutego 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy . . . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 1.50 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 15.

Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Odszkodowanie Francji.

Obliczenie ostateczne: 218 miljardów fr.

Berlin, 22 lutego.

(Tel. wł.)

Według danych urzędowych Francja zażądała od Niemiec 218 i pół miljarda franków odszkodowania. Ponieważ nie nadmieniono w jakiej monecie Niemcy mają płacić, rozumieć więc należy franki papierowe, co równa się 66 miljardom marek w złocie.

Ogólna suma odszkodowań, które mają być wypłacone koalicji przez niemców wynosi 226 miljardów mk. w złocie.

Zagadkowe przygotowania bolszewików.

Przegrupowanie wojsk.

Sosnowiec, 22 lutego.

„Posledn. Nowosti" podają pełny materjał faktycznych „dążeń pokojowych", okazywanych przez komendę czerwonej armji, mających zupełnie charakter przygotowawczych prac operacyjnych.

Przegrupowanie sowieckich wojsk czynione jest w dwóch kierunkach: z jednej strony na polskiej granicy, z drugiej na rumuńskiej. Tak na jednej, jak i na drugiej granicy gromadzi się silne oddziały.

Pierwsza, czwarta i szósta armja, oraz drugi konny korpus, rozlokowane dotąd w centralnej Ukrainie, przerzuca się obecnie na północ, na polski front.

12 armja znajduje się na Zbruczu, 8 armja na Dniestrze na rumuńskiej granicy.

13 i 14 armja znajdują się na Podolu i posiadają rezerwy gotowe do ofensywy tak przeciwko polakom, jakoteż przeciwko rumunom w Besarabji. 14 armja złożona jest głównie z samych ostatnio zmobilizowanych żołnierzy. Sztab tej armji znajdował się w Bałcie, obecnie udał się do Baru.

W okolicach stacji Deraźni i Latyczowa stoją na węzłach kolejowych pociągi pancerne z ciężką artylerją.

W styczniu przybył do Krzemieńczuga sztab 3 syberyjskiej armji.

W szybkim tempie posuwają się prace wzdłuż ro-yjsko rumuńskiej granicy nad oszańcowaniem brzegu Dniestru. Straż pograniczna potrojona. Pod jej nadzorem na terytorjum od Teraspola do Eubosar buduje się okopy i rozciąga druty kończaste.

Równocześnie wszelkimi siłami organizuje się obronę pobrzeża.

Równocześnie z przygotowaniami wojennymi władza sowiecka rozwija bardzo intensywną działalność nad rozpowszechnianiem agitacyjnej literatury.

Prawda o Polsce.

Jednym z najbardziej irytujących, tragicznie śmiesznych przejawów życia społecznego odrodzonej Polski, jest plwanie we własne gniazdo uprawiane zawodowo przez większość jej obywateli.

Słuchając przeciętnego „nałogowego" patrjoty, jego a priori potępień wszystkiego, co polskie, patrząc, z jaką wprost lubością krytykuje każdą akcję—można dojść do przekonania, iż Polska jest krajem niedołęgów, matołów, złodziei i nieuków, skazanym na zagładę.

Skądżeż to pochodzi ta pasja poniżania i ośmieszania swoich? Skąd ta bezmyślna niewiara w siły 28 miljonowego narodu?

Zapewne,—sto lat niewoli spaczyło duszę polską, zaćmiło i wykoszlawiło pojęcie własnej państwowości i nadwyrężyło zdolność samoorganizacji. Nie tu jednak tkwi rdzeń owej bolesnej, głupiej i śmiesznej autokrytyki. „Pawiem narodów byłaś i papugą". A czyż nią nie jesteś i dzisiaj jeszcze,— Polsko ludzi małych i niewierzących? Tu właśnie, w tej chorobliwej chwalbie wszystkiego, co obce należy szukać owego bielma, przysłaniającego patrzącemu oku wszystko, co w Polsce jest dobre, wielkie i mocne. Nie umiemy doceniać samych siebie. Mamy za wiele uczucia, a za mało rozumu. Jesteśmy często, ach! jak często bezładną gromadą histeryków, małych bojaźliwych dzieci lub plotkarzy.

Spojrzyjmy bezstronnym wzrokiem na dotychczasowy nasz dorobek. Czyż uprawnia on do rozpaczy, zwątpienia lub załamywania rąk? Wprost przeciwnie! Od chwili, kiedy pociąg przywiózł wielkiego więźnia z Magdeburga do Warszawy, do momentu uroczystego bankietu w pałacu elizejskim podczas pobytu naczelnika państwa w Paryżu — jakiż to ogrom pracy przewalił się przez ziemie polskie!

Któż to przypinał virtuti militari marszałkowi Fochowi? Wielka, rozprostowująca swe potężna ramiona Polska. Czyje ręce budują Ją! Polskie.

A teraz trochę faktów: Stworzenie bitnej, miljonowej armji prawie z niczego, jej pełne chwały zwycięstwa – rozbudowa administracyjna kraju, organizowanie życia społecznego i politycznego, cały szereg pierwszorzędnych ustaw sejmowych wprowadzonych w życie, — słowem — stworzenie i puszczenie w ruch tego olbrzymiego, skomplikowanego aparatu, jakim jest nowoczesne państwo, czyż to jest drobiazgiem?

Nie zapominajmy na miły Bóg! że musieliśmy wszystko zaczynać od abecadła; że organizowaliśmy swe państwo przy huku armat, z palącym się dachem nad głową; żeśmy mieli do czynienia nie z jednolitym materjałem polskim, lecz z trzema gatunkami polaków, których kordony graniczne i dusze polskie porozgraniczały.

I kiedy dzisiaj patrzymy na ogrom dokonanej pracy -- powinno każdego z nas ogarnąć zdumienie i podziw. Czyż dlatego, że praca ta jeszcze nieukończona, mamy plwać na wszystko, co nasze? Niech no się jeden z drugim zapyta architektów, jak długo Kraków budowali?

Nasza sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna, mimo pozory, polepsza się z dnia an dzień. Jeśli mię ktoś zapyta: a orgje paskarskie? a drożyzna szalejąca? a bezrobotni? a chińska biurokracja i setki innych bolączek? — odpowiem mu: Proszę zobaczyć, co się dzieje gdzieindziej.

Trudno. Następstwa swiatowego wstrząsu nie dadzą się usunąć w jednym, czy kilku latach. Kraje najbardziej wytrzymałe pod względem struktury państwowej trzeszczą. Ameryka posiada z górą pół miljona bezrobotnych; ruch ten rozszerza się coraz więcej i grozi zrujnowaniem całych gałęzi przemysłu. Anglja szuka specjalnych środków na ukrócenie drożyzny i trwoży się w orędziu królewskim kwestją bezrobotnych. Francja i Włochy przechodzą ostry kryzys społeczny itd. itd. Czyż więc tylko w jednej Polsce powinien zapanować odrazu ziemski raj?

Nikt nie pragnie być ślepym na wszystkie nasze niedomagania i bolączki. Prawda: jest wiele, b. wiele nieudolności, niesumienności lub zgoła łajdactwa. Lecz czyż gdzieindziej tego niema? Co innego jest racjonalna krytyka, co innego jest zdawanie sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy, a co innego potępianie w czambuł polskich stosunków, instytucji i urządzeń.

I kiedy dzisiaj widzimy, jak mimo szalejącej drożyzny i braku wielu artykułów pierwszej potrzeby, Polska tężeje wewnętrznie; kiedy widzimy radosne objawy przenikania coraz większego idei polskiej państwowości w szerokie warstwy społeczne; — kiedy w naszych oczach Polska zaczyna zdobywać sobie coraz większe uznanie za-

granicą; kiedy nareszcie zaczynają z nami rozmawiać, jak równi z równymi; kiedy nas coraz mniej klepią protekcjonalnie po ramieniu, a zaczynają się coraz więcej liczyć z nami, — to czujemy ten podziemny, rozrodczy nurt siły polskiej, który powinien i musi nas napawać otuchą.

Zapytany Franklin, co należy czynić, aby ojczyzna byłą wielką i potężną, odparł: „Niech każdy obywatel czyni to, co jest jego obowiązkiem“.

Polacy! czyż to wołanie wielkiego amerykanina nie było przypadkiem pod naszym adresem?

Sęp.

Sprawy miejscowe.

Likwidacja R. G. O.

Sosnowiec, 22 lutego.

Z d. 1 marca centrala RGO. w Warszawie zostaje ostatecznie zlikwidowaną.

Że likwiduje się instytucję, która okazała się zbędną wobec istnienia organów rządowych, mających w zakresie swego działania takież kompetencje, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, tymbardziej, że RGO. w ostatnich czasach posiadała fundusze wyłącznie ze skarbu państwa. Utrzymywanie zatym pośrednika i to b. kosztownego jedynie w celu rozdziału funduszów państwowych było tylko ciężarem, wskutek czego rada ministrów postanowiła instytucję tę zamknąć.

Zdarzenie to byłoby zupełnie normalne i celowe, gdyby nie następstwa, które ta likwidacja za sobą pociągnęła, a które mogą b. ujemnie wpłynąć na biedną naszą opiekę i szkolnictwo.

Istniejące na podstawie statutu RGO. rady powiatowe i miejscowe zostały przez centralę o likwidacji zawiadomione i wezwane do likwidacji miejscowych instytucji. Wymówiono posady personelowi, lokale oddano właścicielom i za kilka dni prawdopodobnie szereg tych instytucji przestanie egzystować.

Mimowoli nasuwają się przypuszczenia: albo rząd, kasując jedną jednostkę prawną, nie zdążył stworzyć ustawy dla drugiej, któraby objęła całokształt działalności tamtej, lub centrala RGO. niepotrzebnie nakazała likwidację rad powiatowych i miejscowych, a w związku z tym i instytucji, nad którymi te rady roztaczały opiekę.

Lecz fakt jest faktem. Stoimy w obliczu możności zamknięcia całego szeregu ochron i innych instytucji. Każdy obywatel zaś, który choć pobieżnie interesował się sprawą stwarzania placówek nauki lub opieki, wie, jak, trudno w obecnych warunkach stworzyć coś nowego.

Społeczeństwo nasze napewno nie dopuści do tej katastrofy.

Z szeregu historycznych wypadków wiemy, że niema więcej ofiarniejszego społeczeństwa na całym świecie, jak polskie; co prawda, było to zwykle w przededniu katastrofy, — ale było. Otóż teraz narzuca się takie same pole do ofiarności i pracy.

Wyjdźmy nareszcie poza ramy, w które nas nasi ciemięzcy wtłoczyli. Przestańmy czekać, aż nam ktoś pracę narzuci, lub nakaże zabrać się do pracy twórczej, a bezwątpienia nie będziemy nigdy stać w obliczu niespodzianek.

Społeczeństwo, a zarazem przedstawiciele społeczeństwa —samorządy, mają sposobność do zdania egzaminu dojrzałości.

Obywatel.

Kontygent a pasek.

Dąbrowa, 22 lutego.

Wśród kupiectwa naszego utarło się mniemanie, że kontygent stworzony jest na to, aby obok niego mógł żyć i pasek.

Wszystkie artykuły kontygentowe, wydzielane ludności, sprzedawane są w pasku po cenie o sto procent wyższej. Buteleczka wódki zamiast 90 mk. — 200, a nawet 220 mk. Funt tytoniu zamiast 560 mk. — 800 i t. d.

Potworzyli się nawet specjaliści kontygentowi, ktorzy pod różnymi pozorami i firmami „wyłgują“ artykuły kontygentowe od rządu i puszczają je na pasek.

Jeden z czytelników naszych, członek jednego z miejscowych stowarzyszeń, w liście do nas uskarża się na tego rodzaju machinację, twierdząc, że zna wypadek, gdzie ze sprowadzonego za 200 tysięcy mk kontygentu na pasek puszczono tylko za 140 tysięcy, resztę podzielono dla „oka“ pomiędzy ludność!

Ze względu na to, że ów czytelnik jest oględny w przytaczaniu faktów i dowodów, zostawiając sobie furtkę wyjścia, nie możemy na razie skorzystać z obfitego przysłanego nam materjału do czasu zasięgnięcia „języka“ u źródła.

Często b. daje się słyszeć sarkanie ludności na naszych zagłębiowskich aptekarzy, którzy mimo przydziału kontygentowego spirytusu, swoje „cudotwórcze“ kropelki sprzedają na aptekarską wagę złota, a wślad za nimi kroczą niektórzy nasi restauratorzy, twierdząc, że przydział wódki stworzony jest dla nich, a nie tych, którzy chcieliby w restauracji ogrzewać sobie puste żołądki!

Może nawet i mają rację i kto wie, czy nie jestto nawet tendencja urzędów przydziału. Instrukcja bowiem mówi, że władze lokalne winny tylko po przyjściu towaru kontygentowego stwierdzić, czy skrzynie i naczynia nadeszły całe i czy kolej nie dopuściła się kradzieży większej nad dwa procent. O kontroli przydziału niema w instrukcji mowy.

Z cyklu „Bajki“.

Będzin, 22 lutego.

Do szeregu straszydeł, przed którymi drży spokojny obywatel miasta, przybył jeszcze jeden straszak. Nie dosyć na tym, że każdy drży przed sekwestratorem, policją, wywiadowcami i t. p. Ale konieczność istnienia np. wywiadowców, jest bardzo usprawiedliwiona, zwykle oni szukają rzeczy zaginionych w różnych Puzach, Nuzach, Guzach, Puzapach, w których zwykle coś ginie, lecz gdyby nie ginęło, — to nie trzebaby aparatu wywiadowczego, a zwinąwszy ten aparat, pozbawionoby wielu ludzi możności zarobkowania.

Otóż do szeregu tych straszaków przybył. nowy, a imię jego: „miejska komisja mieszkaniowa“. Zdziwienie ogarnie pewno niejednego, że komitetu mieszkaniowego m. Będzina można się bać.

A jednak!

Przeciętny obywatel zasypiając wieczorem nie może ręczyć, czy jutro rano nie zostanie mu zrekwirowane mieszkanie na jakiś cel i czy nie każą mu się wynieść np. z ul. Małachowskiego — na Warpie lub Grichow, a z ul. Kołłątaja na Sielecką lub jeszcze dalej. Nic zatym dziwnego, że straszną jest dla mieszkańców ta zmora vel komisja mieszkaniowa w osobach wielce szanownych obywateli pp. Bereszki, Rubinlichta i Zaleskiego.

Tak!.. Bardzo straszna!...

Ale... nie dla wszystkich. Mam w pamięci jeden przykład.

Jak to było opowiem.

Obywatelce w Będzinie rekwiruje się lokal na urząd. Obywatelka w rozpaczy bieży do samej głowy miasta i w zapale, czy z przyzwyczajenia do załatwiania spraw „w starych dobrych, rosyjskich czasach“, ofaruje jakąś sumę „do dyspozycji“.

Nie zrzucono jej ze wszystkich magistrackich schodów, nie oddano policji, lecz grzecznie wyproszono. Co robić?

Jeżeli nie od głowy, — więc trzeba zacząć trochę niżej. A więc atak na sekretarza; znów coś „do dyspozycji“ i... rezultat ten sam.

Pozostaje zatym jeszcze deska ratunku: gdyby tak nakłonić kierownika urzędu do zrzeczenia się lokalu? Atak, coś „do dyspozycji“ i również bez skutku. W następstwie był atak sercowy, interwencja lekarzy u chorej, a później u sprawców choroby. Wreszcie serce się zaspokoiło, to coś „do dyspozycji“ wręczone nie zostało, a z lokalu rekwizycje zdjęto.

Znalazł się lokal odpowiedniejszy u członka komisji mieszkaniowej i sprawa została pomyślnie rozwiązaną.

Nie wszędzie jednakże kończy się na biciu serca. Z miasta dochodzą pomruki i całe szeregi skarg. Być może, że to bajki. Lecz, — „ja bajki tak lubię ogromnie“.

Wasz.

KRONIKA.

„Historyk będziński“. Autentyczne. Mówca wiecowy, p. X. przemawia:

„Oto krol Kazimierz Wielki, umierając na zamku będzińskim, wyciągnął rękę i rzekł do swego syna: „Synu pamiętaj o Górnym Śląsku; nie daj tej ziemi, aby Ci nie zamknęli drogi do Bałtyku“.

Jeżeli król Kazimierz tego nie powiedział, to bardzo, źle zrobił, a o to, że nie umarł w Będzinie, nikt do pana X. pretensji mieć chyba nie może. Tak podobno tłumaczył się mówca przed słuchaczami, którzy mu zarzucali „nieścisłość“ przytaczanych faktów historycznych.

Uniewinnienie. Swego czasu w sprawozdaniu sądowym donieśliśmy o skazaniu przez sąd pokoju w Dąbrowie znanego kupca p. Mieczysława Szeligowskiego za kupno 7 worków cukru dla fabrykacji słodkich wódek na 5 miesięcy więzienia, oznaczając wysokość kaucji na 100 tysięcy gdyż cukier ten, jak się okazało później, pochodził z kradzieży w magazynie „Puzappu‘, której to kradzieży dopuścił się magazynier Jan Drzewiecki.

Przedstawiciel jednego z pism Zagłębia, mając jakieś osobiste pretensje do p. Szeligowskiego, obok wyroku sądowego wylał na skazanego kubeł pomyj, odsądzając go od czci i wiary. Napaść ta wywołała oburzenie nawet u nieprzyjaciół skazanego.

Obecnie dowiadujemy się, że wyższa instancja apelacyjna w Lublinie, rozpatrując ponownie sprawę, p. Mieczysława Szeligowskiego od winy i i kary zupełnie uwolniła.

Systematyczna kradzież dolarów amerykańskich. Od dłuższego czasu zwracano uwagę na systematyczne okradanie na poczcie listów amerykańskich z dolarów, przesyłanych przez krewnych i znajomych. Przed kilku dniami naczelnik poczty w Dąbrowie zawiadomił policję miejscową, że dłuższa obserwacja jego skierowała podejrzenie na 18 letniego M, zajętego na poczcie w charakterze półurzędnika.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja potwierdziła podejrzenie, wobec cego M. aresztowano i osadzono pod kluczem. Znaleziony list ame-

---

Podpalaczka.

POWIESC.

2.

— Tak. — Wykroczyła óna przeciw regułom fabryki. Zły to jest przykład, tolerowanym być nie może.

— Jesteś zbyt surowym.

— Nie! — ja jestem tylko sprawiedliwym.

— Ale cóż pocznie ta biedna istota?

— Właśnie o jej przyszłości chciałem pomówić z tobą, siostro.

— Czyż jestem w stanie przyjść jej z pomocą?

— Tak sądzę.

— W jaki sposób?

— Od dawna cię proszę — wyrzekł pan Labroux — abyś zamiast przychodniej kobiety do gospodarstwa, przyjęła stałą służącę.

—Jestem dostatecznie obsłużoną. — Wiesz, że ja lubię wszystkiem zajmować się sama.

— Dobrze, ale Joanna byłaby dla ciebie więcej towarzyszką, niż służącą. — Nie jesteś już młodą i potrzebujesz spoczynku.—Obecność jej w tym domu pozwoliłaby ci użyć go więcej. Jej mały chłopczyk blisko czteroletni, stałby się przyjacielem Lucjanka. — Później, starałbym się dać mu nauki i wychowanie, a tym sposobem spłacić dług wdowie, ciężący na mnie względem jej męża. — Proszę cię siostro, zgódź się na ten projekt, uczyń to dla mnie!—Nie mogę zatrzymywać nadal pani Fortier u siebie, jak też zarówno i opuscić ją zupełnie. — Surowo z nią postąpiłem i z tej to przyczyny ma ona żal ku mnie; wróciwszy przeto do do Alfortville, radbym przynieść dobrą wiadomość, jakaby jej dała możność zapomnienia urazy.—Ma się rozumieć, że powiększenie wydatku na utrzymanie w tym domu Joanny, na mnie ciężyć jak również i wypłata jej pensji.—Nie odmawiaj proszę!—Nietylko sprawiłabyś mi tem wiele przykrości, ale i postawiłabyś mnie w niezmiernie kłopotliwym położeniu.

— Nie chcę ci sprowadzić, ani kłopotu, ni smutku mój bracie — odrzekła pani Bertin; pomogę ci z całego serca w twem dziele miłosierdzia. Możesz wróciwszy do fabryki, przysłać mi zaraz Joannę wraz z synem.

— Ach!—jesteś niewypowiedzianie dobrą, zacną, droga siostro—zawołał z uniesieniem pan Labroux, ściskając rękę pani Bertin.—Odjeżdżam ztąd z sercem pełnem radości!

Przez resztę dnia inżynier nie odstępował łóżeczka Lucjana, który z każda godziną miał się coroz lepiej.

* * *

Podczas, gdy w wiosce Saint-Gervais działo się cośmy opowiedzieli powyżej, zobaczymy co zaszło w tym czasie w Alfortville.—Przybycie pracowników do warsztatów odbywało się zwykłym trybem. Jakób Garaud, przychodząc pierwszy, przemykał się szybko przed stancyjką Joanny, która zajęta podpisywaniem arkuszy, zaledwie zdołała go spostrzedz przebiegającego. Sledziła go jednak z uwagą. Zagadkowe od wczoraj słowa nadzorcy, jego dziwny sposób zachowania się i ponury wyraz fizjognomji, niepokoiły mocno panią Fortier. — Pragnęła zobaczyć Jakóba, by się przekonać czy był spokojniejszym, a myśląc o nim pomimowolnie, do tego stopnia pogrążoną była w zadumie, iż obecni to zauważyli. Chłopiec do posług. Daniel, zatrwożył się tym bardzo, przyszedłszy wziąć klucze od gabinetu inżyniera i kasy pana Ricoux, gdzie sprzątał codziennie.

— Jak pani jesteś bladą, pani Fortier — zapytał — czy nie jesteś słabą?

— Bynajmniej.

— A jednak coś panią dręczy, ja widzę.

— Nic nadzwyczajnego, upewniam!

— Domyślam się, że odjazd twój ztąd, sprawia ci tyle zmartwienia. — Potrzeba będzie zmienić zwyczaje, oszczędzać się, szukać roboty. Czy pani pozostaniesz w kraju, pani Fortier?

— Nic jeszcze nie wiem! — odrzekła krótko Joanna, chcąc uniknąć uporczywych zapytań chłopca.

— Jestem pewny — ciągnął dalej Daniel — że pryncypał nie pozwoli pani odjechać bez pięknego pieniężnego uposażenia. Będzie to sprawiedliwym.

— Nie przyjmę nic! — zawołała wdowa wyniośle.

— Ma się rozumieć, każdy ma swą dumę. Lecz można nic nie żądać, a jednak przyjąć, gdy ofiarują.

— Jałmużny nie przyjmę!

— Do czarta! — z jaką pychą pani to mówisz. Nikt tu nie myśli o tym — kończył Daniel — pani się gniewasz więc na pana pryncypała?

Joanna nia mogła powstrzymać oznaki zniecierpliwienia.

— Panie Danielu — wyrzekła — proszę, nie mówmy o tym więcej. Oto klucz od gabinetu pana Labroux zwrócisz mi go pan, skoro ukończysz tam uprzątanie.

Obróciwszy się do chłopca plecami, weszła do swojej stancyjki.

— Zwrócę go pani, jak zwykle — rzekł odchodząc. — Do licha! — a to zapamiętała kobieta! — mruczał sam do siebie wybiegając — ładnieby tak gdzie w końcie na cztery cozy zdybała!

Joanna chodziła tymczasem po stancyjce uprzątając. — Nagle myśl jakaś przebiegła widocznie jej umysł.

— Ach! — zawołała — nie trzeba zostawiać tego przeklętego petroleum w naczyniu, należącym do fabryki, przeleję je w butelki i będę używała do oświetlania.

To mówiąc wyszła udając się do składu będącego w pobliżu pawilonu, ażeby płyn scedzić w butelki. — Przybywszy tam, postawiła blaszankę z petroleum na ziemi i przelewać je zaczęła.

D. c. n.

rykański, z którego aresztowany wyjął 5 dolarów, dołączono do sprawy.

Przedwstępne śledztwo ujawniło, że M. rozporządzał większą gotówką, którą wydawał lekkomyślnie.

Strajk w papierniach. Dnia 1 lutego zarząd Zw. zaw. robotników przem. papierniczego wysłał związkowi papierni polskich żądania. W odpowiedzi na to związek papierni polskich orzekł, że tych spraw nie załatwia i radzi zarządowi głównemu zwrócić się do poszczególnych dyrekcji fabryk. Zarząd główny związku wysłał żądania do poszczególnych dyrekcji, ale dyrekcje fabryk postanowiły prowadzić pertraktacje z pominięciem zarządu głównego, co sprawiło, że fabryki będą musiały stanąć. Stanęła już fabryka w Myszkowie.

Górą I-sza brygada! Od dłuższego czasu ponawiały się w Dąbrowie co raz to śmielsze kradzieże. Wszyscy drżeli i obawiali się, kiedy na kogo przyjdzie kolej, a kogo następnej nocy złodzieje wybiorą jako ofiarę.

Niektórzy urzędnicy teczki swe chowali skrupulatnie, obawiając się „kawału" ze strony rozwydrzonych złodziejaszków.

Dopiero I sza brygada urzędu śledczego z wywiadowcą p. B. na czele położyła wszystkiemu kres. Wszystkie kradzieże wykryto, a sprawców ich zamknięto pod klucz.

W mieście panuje teraz zupełny zastój..

Żarty czy kpiny? Zgłaszało się do nas dwóch urzędników P. U. Z. A. P. P. w Dąbrowie, którzy pokazywali nam reklamację tegoż urzędu do P. K. U. z prośbą o zwolnienie wyżej wspomnianych urzędników z wojska, którzy pospieszyli tam, by bronić zagrożonej Ojczyzny. Reklamacja podpisana była przez p. Reiniaka, kierownika biura.

Po długich staraniach gdy M. S. W. reklamację uwzględniło i urzędników z wojska zwolniło, okazało się, że cała ta komedja była zbyteczna, gdyż urzędników tych na posady nie przyjęto z powrotem, tłumacząc to tym, że jedną posadę objął protegowany p. Zelawski (b. radca, kamienicznik, spekulant), a drugą jakiś krewny osobnika który, ma „piecy".

Są to grube kpiny! Należy przypuszczać, że władze wojskowe wdrożą w tej sprawie energiczne dochodzenia i jeżeli się okaże, że reklamacja była tylko mistyfikacja, to winni tu odpowiadać ci którzy wyciągnęli z wojska młodych ludzi po to tylko, aby darli niepotrzebnie chodniki Dąbrowie.

Z sądu okręgowego. Cały, utworzony przez okupantów powiat dąbrowski został przyłączony do sądu okręgowego sosnowieckiego, na czym zyskują zarówno mieszkańcy, któży już nie będą narażeni na koszty przy przejazdach na rozprawy do Piotrkowa, jak równierz i rząd który nie będzie wydawał pieniędzy na przejazdy sędziów do Dąbrowy.

Podwieczorek na żołnierza w „Zaciszu", urządzony staraniem Koła polek w Sosnowcu udał się znakomicie. Nadobne sosnowianki rozdzielały hojnie jadła i napoje (bezalkoholowe; niektórzy dodają przytym „niestety!") między natłoczoną publiczność, ktora pod czarem uśmiechów i spojrzeń uroczych gospodyń hojnie sypała dodatkami i naddatkami. Bawiono się doskonale, czego najlepszym dowodem jest fakt osiągnięcia na licytacji za pudełko czekoladek z górą 18 tys. marek! Ogólny zysk z podwieczorku wyniesie około 40 tys. marek. Sądzimy, że w czasie najbliższym sympatyczne Koło da nam możnosć zjedzenia jeszcze choćby jednego podwieczorku.

Bałamutne wieści. Niewiadomo kto i w jakim celu rozpuszcza plotkę, iż naszych zdemobilizowanych żołnierzy werbuje sie do armji... amerykańskiej. Łatwowierni, a nie mający narazie zajęcia zdemobilizowani jeżdżą do Warszawy, Poznania, Krakowa, poszukując oddziału werbunkowego i tracą resztki grosza. W rezultacie kilku z nich aresztowano, jako podejrzanych właśnie o szerzenie szkodliwej plotki.

Może notatka niniejsza ustrzeże łatwowiernych przed marnowaniem zdrowia i pieniędzy.

Kary na paskarzy.

Za pobieranie wyższych cen za mięso i za tłuszcze od ustalonych przez komisję kontroli cen przy poszczególnych magistratach i za inne artykuły, jak również za niestosowanie się do rozporządzeń urzędu walki z lichwą, zostali skazani:

Karol Kozłowski	mieszk.	Dąbrowy	na 2 tyg. bezwgl. aresztu
Gabrjel Drańko	„	Dańdówki	„ 20,000 mk. grzywny
Hersz Minc	„	Zawiercia	„ 5,000 „ „
Stow. spoż. przy Fabr. Westen		Wolbrom	„ 2,000 „ „
Isser Szpira	mieszk.	Pilicy	„ 5,000 „ „
Chaim Stern	„	Wolbromia	„ 3,000 „ „
Dora Berkowicz	„	Zawiercia	„ 1,000 „ „
Josek Herszkowicz	„	Dąbrowy	„ 2,000 „ „
Josek Gelbhart	„	Dąbrowy	„ 2,000 „ „
Dawid Parasol	„	Dąbrowy	„ 2,000 „ „
Józef Toloch	„	Zawiercia	„ 1 miesiąc bezw. aresztu
Abram Wajsbart	„	Zawiercia	„ 1,000 mk. grzywny
Franciszek Piedziński	„	Zawiercia	„ 4 mies. bezw. aresztu
Grzegorz Koza	„	Zawiercia	„ 1 „ „ „
Bolesław Wartak	„	Gołonoga	„ 2,000 mk. grzywny
Helena Kroch	„	Strzemieszyc	„ 2,000 „ „
Mendel Frochtcwajg	„	Będzina	„ 5,000 „ „
Szlama Jakubowicz	„	Zawiercia	„ 2,000 „ „
Roman Piechowicz	„	Olkusza	„ 5,000 „ „
Froim Wolhendler	„	Zawiercia	„ 3,000 „ „
Efroim Jankiel Szlezinger	„	Będzina	„ 3,000 „ „
Rafał Stróż	„	Sosnowca	„ 5,000 „ „
Chaim Michałowicz	„	Sosnowca	„ 5,000 „ „
Pinkus Mendlowicz	„	Sosnowca	„ 5,000 „ „
I. Kokotek	„	Będzina	„ 5,000 „ „
Abraham Grin	„	Strzemieszyc	„ 5,000 „ „
Antoni Ciepiela	„	Zawiercia	„ 5,000 „ „
Adolf Klos	„	Zawiercia	„ 10,000 „ „
Cyrla Wajsman	„	Zawiercia	„ 2,000 „ „

(Dok. nast.

Z teatru.

Teatr popularny okazał się rzeczywiście potrzebnym, to też dyr. Czarnecki miał doskonałą myśl, otwierając go dla Sosnowca.

Zebrana publiczność na dwu pierwszych przedstawieniach czuła się wyśmienicie (dużo było inteligencji). Za parę marek, bo ceny są nadzwyczaj niskie, na sobotnim przedstawieniu, lub też na niedzielnym, śledzono z zajeciem losy nieszczęśliwej „Halki", czy też „Syna marnotrawnego"; za wykonanie rzęsiście oklaskiwano artystów, jak również i orkiestrę 12 pułku piechoty, która dzielnie przygrywalała w antraktach.

Następne przedstawienia o specjalnym programie w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

Teatr Zimowy. Dziś jedna z lepszych operetek Eyslera „Wróg kobiet" z p. Józefowiczem w roli tytułowej, oraz z p. Bonecką, jako Mary Wiltoń z p. Józefowiczową-Filli; oraz pp. Kaczorowski, Nawrocki, Kozłowski, Zakrzewski, Kossakowski, Kisielewski, Nowakowski w rolach głównych. Tańce wykonują pp. Popielewska i Piotrowski.

Jutro, w środę, grane będą dwa arcydzieła literatury polskiej, a więc: „Sędziowie" Stanisława Wyspiańskiego i „Pan Benet" Aleksandra hr. Fredry. Wieczór ten powinien zapełnić salę po brzegi, bo prawdziwi melomani nie zawsze mają sposobność usłyszeć ze sceny takich wieszczów.

W czwartek premiera operetki nieznanej w Sosnowcu „Ach wiosna ta!"; oryginalne libretto, jak i muzyka Ziehrera ogólnie się podoba.

„Król skrzypków„ w Będzinie zapowiedziany jest na jutrzejsze przedstawienie w teatrze „Corso" z udziałem całego personelu operetkowego i baletu teatru H. Czarneckiego.

„Sprzedana" w Ząbkowicach graną będzie w nadchodzący czwartek z p. Wąsowicz w roli tytułowej oraz pp. Hartmanową, Boneckim, Dąbrowskim, Tańskim i in. w rolach głównych.

„Krysia Leśniczanka" na Saturnie grana będzie w nadchodzący piątek staraniem komitetu plebiscytowego; czysty dochód przeznaczony jest na cele plebiscytowe.

„Syn marnotrawny" dla uczącej się młodzieży dany będzie w nadchodzącą sobotę w teatrze zimowym po cenach zniżonych, ażeby uprzystępnić bywanie młodzieży w teatrze na takich specjalnych przedstawieniach.

Ofiary.

(Złożone bezpośrodnio w „Iskrze").

P. Stefan Wliczyński, właściciel restauracji w Dąbrowie złożył na Plebiscyt Górnego Sląska mk. 1.000.

Na plebiscyt na G. Śląsku. P. Wilkówna mk. 200, p. Stanisław Wontur mk. 100, p. Bacia Krolenberg mk. 100.

P. Trepko na plebiscyt mk. 240.

Bezimiennie na plebiscyt 108 mk.

Na plebiscyt F. Szweicer i S. Lustig z duetu w kawiarni z pod „Wiechą" mk. 100.

Wieści ze stolicy.

Dezerter bohater.

Warszawa, 22 lutego.

„Kur. Por." dowiaduje się o następnym ciekawym fakcie, który zdarzył się w ostatnich miesiącach:

Szeregowiec Piotr Szuba został 19 sierpnia 1920 r. skazany przez wojskowy sąd doraźny w Warszawie na karę śmierci za zbrodnię dezercji. Naczelny wódz zamienił mu powyższą karę, w drodze łaski, na karę sześcioletniego więzienia, a zarazem, celem dania mu możności rehabilitacji, rozkazał, by szer. Szubę niezwłocznie wysłano na front i, jeżeli w ciągu tygodnia nie odznaczy się czymkolwiek, by karę więzienia wykonano.

Szer. Piotr Szuba, przydzielony do 1 komp. 13 p.p., wysłany został na front. Według sprawozdania dowódcy kompanji z dnia 25 września 1920 roku, odznaczył się on przy obronie przyczółka Jezupol. a to przez wzięcie żywego udziału w patrolu i dobrowonezgłoszenie się do parogodzinnej służby wśród ciemnej nocy na wedecie.

Stojąc na wedecie, szer. Szuba zauważył zbliżającego się nieprzyjaciela i zameldował o tym komendantowi. Gdy zaś obsada przyczółka, składająca się zaledwie z 3 sekcji musiała wycofać się pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela, szer. Szuba, odpierając ogniem swego karabinu ataki nieprzyjaciela, ustąpił ostatni.

Następnej nocy w ataku, w którym nasze oddziały odebrały przyczółek, szer Szuba szedł w przednim patrolu, biorąc żywy udział w wyparciu nieprzyjaciela. W czasie swej służby w kompanji, szer. Szuba sprawował się nienagannie i okazał odwagę, żołnierskie posłuszeństwo i subordynację, wypełniając najcięższe rozkazy bez zarzutu.

Obecnie naczelny wódz, biorąc pod uwagę dzielne zachowanie się szer. Szuby na froncie, darował mu w drodze łaski karę 6 letniego więzienia.

Dwa wyroki śmierci.

Warszawa, 22 lutego

Sąd doraźny rozpoznał sprawę 33-l. Stanisława Dolota, oskarżonego o to, że w d. 29 stycznia r. b. zabił służącą Małkiewiczównę w mieszkaniu Ewy Łapidusowej, w domu № 35 przy ul. Swiętokrzyskiej, zrabował 17 tys. marek, kosztowności i usiłował zabić Łapidusową, która ocalala jedynie dzięki temu, że udawała nieżywą.

Sąd skazał Dolota na karę śmierci. Skazany wniósł prośbę o ułaskawienie do naczelnika państwa. Prośbę tę odrzucono. Wykonano wyrok d. 20 b. m. o godz. 5 rano.

Następnie sąd doraźny rozpoznał sprawę 20 l. Mordki Parisenberga, oskarżonego o podstępne zamordowanie inkasenta Bernarda Goldbluma w d. 3 lutego r. b., w piwnicy domu Nr. 17 przy ul. Chłodnej oraz rabunek 1 i pół miljona marek.

Sąd skazał Parisenberga na karę śmierci.

Prośbę o ułaskawienie w tym razie również odrzucono. Egzekucję wykonano o godz. 6 rano.

Telegramy.

Sprawa gornośląska.

Bytom, 22 lutego.

Urzędy niemieckie na Sląsku Górnym, jak poczta, koleje i inne, rozesłały do urzędników okólnik i kwestjonarjusz z zapytaniem, czy życzą sobie przeniesienia do Niemiec w razie przyłączenia Sląska Górnego do Polski.

W okólniku powiedziano, że spis ten ma na celu wyszukanie już teraz odpowiednich miejsc na przypadek tamtej ewentualności.

Okólnik ten wywołał wśród urzędników silną konsternację, gdyż dowodzi to, że Niemcy liczą się poważnie z utratą Sląska Górnego. Z tą konsternacją łaczy się i rozgoryczenie, kiedy bowiem polski komisarjat plebiscytowy rozesłał w grudniu r. z. do urzędników okólnik z zapytaniem, czy pragną pozostać na Sląsku Górnym po ewentualnym przyłączeniu go do Polski, władze niemieckie i niemieckie organizacje urzędnicze wywierały wpływ na urzędników, aby na ten okólnik nie odpowiadali albo dawali odpowiedź odmowną lub ironiczną.

Napad na komisję międzysojuszniczą.

Bytom, 22 lutego.

W Gronowicach, w pow. oleskim, napadła d. 17-go b. m. niemiecka bojówka na członków komisji międzysojuszniczej.

W dniu tym odbyło się w Gronowicach polskie zebranie plebiscytowe, które bojówka

niemiecka, złożona z 80 uzbrojonych ludzi, rozbiła, raniąc mówcę.

Wskutek zażalenia, powiatowy kontroler koalicyjny wysłał na miejsce komisję, złożoną z dwu oficerów angielskich, 1 francuskiego i 2 policjantów plebiscytowych.

Skoro tylko komisja ta zjawiła się we wsi, dostała się pod ogień niemieckiej bojówki.

Wywiązała się wzajemna strzelanina, podczas której dwu członków bojówki raniono.

Stwierdzono, że bojówka składała się przeważnie z nauczycieli ludowych i z leśniczych.

Ostatni dzień.

Katowice, 22 lutego.

(Tel. wł.)

Dziś upływa ostateczny termin sprawdzania list plebiscytowych i wnoszenia zażaleń na nieprawidłowe wciągnięcie na listę.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin, 22 lutego.

(Tel. wł.)

Ogłoszono ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego, którego skład obecny różnić się będzie wielce od poprzedniego.

Wybrano: esdeków 145, chrześć. partji ludowej 85, partja demokrat. niemiecka 65, nacjonalistów 48, ludowców 24, socjalistów niezależnych 24, różnych innych partji 10.

Niemiecki dług 156 miljardów!

Berlin, 22 lutego.

(Tel. wł.)

Według urzędowych sprawozdań bieżące długi niemieckie wynoszą 156 miljardów marek.

Składajcie ofiary na Górny Śląsk!

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№ 115	z Warszawy	5,00	rano
„ 133	z Częstochowy	7,45	rano
„ 413	ze Strzemieszyc	8,20	rano
„ 141	z Zawiercia	1.25	po poł.
„ 143	z Ząbkowic	2,45	po poł.
„ 152	z Ząbkowic	5.50	po poł.
„ 131	z Piotrkowa	6.05	po poł.
„ 415	ze Strzemieszyc	9,10	wieczorem
„ 145	z Zawiercia	10,40	wieczorem
„ 147	z Ząbkowic	11,35	wieczorem
„ 113	z Warszawy	7,45	wieczorem
„ 411	ze Strzemieszyc	1,00	w nocy
„ 137	z Ząbkowic	2,35	w nocy

(połączenie z pośp. pociągami z Krakowa i Warszawy o 3,15 w nocy).

№ 137 z Ząbkowic 8,30 rano
(połącz. z pośp. z Krakowa o 5,32 r.) odchodzi z Ząbkowic 5,50 r.

№ 139 z Ząbkowic 10,00 rano
(połącz. o 9,15 r. z pośp. z Krakowa przychodzącym o 8,35 r.)

Odchodzą z Sosnowca:

№ 412	do Strzemieszyc	1,50	wiecz.
„ 130	do Piotrkowa	4,35	rano
„ 140	do Zawiecria	9.20	rano
„ 154	do Ząbkowic	9,40	rano
„ 142	do Ząbkowic	10,50	rano
„ 414	do Strzemieszyc	11,20	rano
„ 146	do Ząbkowic	12,00	
„ 132	do Częstochowy	2.30	po poł.
„ 144	do Zawiercia	5,00	po poł.
„ 146	do Ząbkowic	8.10	wiecz.
„ 115	do Warszawy	9.20	wiecz.
„ 416	do Strzemieszyc	9.50	wiecz.

(ma połącz. z krakowskim kurjerem do Warszawy).

№ 132 do Ząbkowie 12,30 w nocy
(miejscowy połączenie z Ząbkowic pośp. do Warszawy 1,34 w nocy do Krakowa 2,27 w nocy).

№ i36 do Ząbkowic 2,40 w nocy
(połącz. do Warszawy o 3,07 r. do Krakowa o 5,42 rano).

№ 138 do Ząbkowic 7,40 rano
(połącz. z pośp. do Warszawy 8,55 r.)

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca;

Nr. 212 ze Strzemieszyc 8,15 rano
(połącz. z krakowskim w Strzemieszycach o g. 7,00 rano).

Nr. 217 ze Strzemieszyc 9,05 wiecz.
(połącz. z dęblińskim z krakowskim o g. 7.40 wiecz.)

Odchodzą z Sosnowca:

Nr. 212 do Strzemieszyc 6,00 rano
(połącz. w Kazimierzu z pociągiem do Krakowa 7,10 rano).

Nr. 216 do Strzemieszyc 6,50 wiecz.
(połącz. w Strzemieszycach z pociągiem do Dęblina o 8,01 wiecz.)

Przychodzącą z Katowic:

Nr. 243 z Katowic 12,03 w poł.
Nr. 245 z Katowic 6,53 w.

Odchodzą do Katowic:

Nr. 244 do Katowic 2,00 p. p.
Nr. 246 do Katowic 8,80 wiecz.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.